1254
1287

MIKOŁAJ WŁADYSŁAW

PRZEZDZIECKI

KASZTELAN NOWOGRODZKI

NA DWORZE KRÓLA JANA III^go W JAWOROWIE.

WARSZAWA.
ODBITKI Z GAZETY CODZIENNÉJ.
1856.

No 3. X. Zygmuntowi Radziwiłłowi
właścicielowi i wynalazcy Archiwum Nieborowskiego
ofiaruje
Aleks. Przezdziecki

1254

MIKOŁAJ WŁADYSŁAW

PRZEZDZIECKI.

1254

MIKOŁAJ WŁADYSŁAW

PRZEZDZIECKI

KASZTELAN NOWOGRODZKI

NA DWORZE KRÓLA JANA III^go^ W JAWOROWIE.

OBRAZ HISTORYCZNY

Z NIEWYDANYCH DOTĄD KORRESPONDENCYJ SPÓŁCZESNYCH

skreślony

PRZEZ

ALEXANDRA PRZEZDZIECKIEGO.

ODBITO

w 50 exemplarzach

Z ODCINKÓW

GAZETY CODZIENNÉJ Z ROKU 1856.

W WARSZAWIE.

MUZEUM
NIEBORÓW

W Drukarni Gazety Codziennéj.

Szczegóły panowania Jana Sobieskiego słabo objaśniają nam same tylko prawie zagraniczne źródła: z francuzkich, historya X. Coyer, notatki pana D'Alayrac, i niewydane dotąd, w bibliotece w Aix w Prowancyi przechowane pamiętniki pana Dupont; z włoskich, *Pamiętniki kardynała Buonvisi Nuncyusza w Polsce*, w 2ch tomach drukowanych w Luce w r. 1818; i *Korrespondencye włoskie* z czasów Sobieskiego, wydrukowane przez professora prałata *Ciampi* pod tytułem: *Sobesciade Italiana.* W cudzoziemcu także, w hrabim de Salvandy znalazły dzieje Sobieskiego wymownego, lubo mało obeznanego z przedmiotem swoim historyka. Z naszych własnych źródeł drukowanych, listy Jana III do królowej z pod Wiednia i kilka nieoszacowanych szczegółów w pamiętnikach Paska, trochę tylko odsłaniają stronę *domową* tej epoki. Urywają się bowiem

właśnie w tym czasie, nowo-wydane pamiętniki Jemiołowskiego, Jerlicza, Chrapowickiego, drobnieją pamiętniki Paska; w *listach Załuskiego* tylko, chociaż po łacinie pisanych i starannie wygładzonych dla potomności, wśród wielu kwiatów retorycznych, można znaleźć nie jeden szczegół zajmujący i ważny.

Historya ta spoczywa jeszcze w zapleśniałych fascykułach archiwów naszych. W każdym domu szlacheckim chowano archiwum jako świętość rodzinną; takim sposobem dochowały się podziśdzień ukryte skarby. Zadaniem teraźniejszego wieku, będzie rozwinąć te starannie zwinięte *fascykuły*, i wydobyć z nich prawdę historyczną.

Jednem z takich archiwów bogatych w zabytki przeszłości, jest *Nieborowskie*, xiążąt Radziwiłłów, a dzięki troskliwemu staraniu dzisiejszego właściciela Nieborowa, xięcia Zygmunta, z każdym dniem wychodzą na jaw nowe, a ciekawe materyały. Te, z któremi dziś obznajomić chcemy czytelników naszych, odnoszą się do początków panowania *Jana Sobieskiego*, kiedy Pacowie, a zwłaszcza Michał

Kazimierz wojewoda Wileński, hetman Wielki Litewski, stawiali harde czoło królowi, a ten wynosił przeciwko nim rodzinę Sapiehów. Wojsko Litewskie pod hetmanem Pacem opuszczając Ukrainę pod koniec roku 1674, pozbawiło Sobieskiego spodziewanych dalszych zwycięztw nad Kozactwem i Turkami; a że niepłatne, więc burzyło się, szemrało i posłów swoich do króla J. M. posyłało. Konstytucye sejmu Krakowskiego z roku 1676 zapewniły wprawdzie *zapłatę wojsku W. X. Litewskiego;* uchwalono wystawienie mennicy złotej i srebrnej w W. Xięstwie Litewskiem; sam król już z własnych dochodów summę 327,933 złotych i groszy 10, na zapłatę wojska wydał, które mu stany W. X. Litewskiego z nowo-uchwalonego podatku szelążnego, wrócić obiecały. Ale to wszystko nie wystarczało. Nowa kommissya na zapłatę wojsku naznaczona została na sejmie 1677 roku; postanowiono *Trybunał Skarbowy*, „aby bez wszelkiego zatrudnienia na kommissyi, żołnierz krwawe swoje odbierał ze skarbu W. X. Litewskiego stipendia.“

Ale i to wszystko nie pomogło: chodziły pogłoski, że podskarbi Wielki Litewski Benedykt Sapieha, pieniądze, dla żołnierzy przeznaczone, na inny użytek obraca, że je królowi posyła; wojsko Litewskie nie zgadzało się na likwidacyę kommissyi, gotowało się do zawarcia związku i w połowie roku 1678 wysłało nowych posłów, (między innymi niejakiego *Pieszkiewicza)* na skargę do króla, bawiącego podówczas w dobrach swoich na Rusi w Jaworowie.

Przelękli się tego poselstwa Sapieżynce, a mianowicie ich dowódzcy *Benedykt Sapieha*, podskarbi Wielki W. X. L. i *Alexander Hilary Połubiński* marszałek Wielki Litewski; a lubo stronnicy i przyjaciele królewscy, jako sprzymierzeni z nim przeciw Pacowi, hetmanowi W. Litewskiemu, obawiali się przeciwnych sobie wpływów królowej i wojewodziny Kijowskiej wdowy, Stanisławskiej (z domu Potockiej a matki hetmanowej Jabłonowskiej), protektorek Paców i stronnictwa cesarskiego.

Umyślili więc posłać jednego z adherentów swoich do Jaworowa na dwór królewski, dla wywiedzenia się o wszystkiem, usprawiedliwie-

nia ich w razie potrzeby, pomieszania szyków posłom wojskowym, i obwarowania dawniej już zawiązanego z królem przymierza nowemi nadaniami starostw i urzędów. Wybór ich padł na *Mikołaja Władysława Przezdzieckiego herbu Roch, kasztelana Nowogrodzkiego*, już po razy kilka deputata do boku królewskiego i do trybunału skarbowego Litewskiego, a dziedzica dóbr Szemetowszczyzna w powiecie Oszmiańskim, w którym przez lat kilka i dopiero jeszcze marszałkował, nim na kasztelanią Nowogrodzką postąpił. Dodano mu za towarzysza tej legacyi JM. xiędza Galimskiego suffragana Smoleńskiego.

Kasztelan Nowogrodzki przybył do Jaworowa na początku lipca 1678 roku, i bawił tam trzy niedziele do pierwszych dni Sierpnia; a kilku audyencyi, jakie miał u króla, dyaryusze posyłał wraz z listami swojemi Alexandrowi Hilaremu Połubińskiemu, marszałkowi Wielkiemu W. X. L. i Benedyktowi Sapieże podskarbiemu W. Litewskiemu. Oryginały listów do Połubińskiego wraz z kopiami dyaryuszów posyłanych Sapieże, znalazły się w archiwum

Nieborowskiem jako sukcessya po Połubińskim, którego dwie córki jedynaczki (gdy synowie w młodym wieku i bezpotomnie zmarli), wyszły za xięcia Dominika Radziwiłła i za Jerzego Sapiehę, wielkie majętności, a mianowicie Hłusk, Zdzięcioł i Dereczyn w domy małżonków swoich wnosząc.

Temu to Połubińskiemu, jako naczelnikowi możnego domu, przypisaną jest genealogia xiążęcej rodziny Połubińskich, wyprowadzająca ich z łona Olgierda, Giedymina i Palemona, z portretami w najrozliczniejszych strojach, sztychowana w Hłusku przez Alexandra Tarasowicza roku 1675, a następnym wierszem ozdobiona:

„Xiąże z xiążąt Litewskich marszałku Hilary,
Z drzewa twego jak mocne ojczyzny filary!
Na Atlanta Polskiego jeśli ciężar nowy,
Zawsze jest z Połubińskich Herkules gotowy."

Owym *ciężarem*, w rozumieniu pewnego stronictwa, był teraz *Michał Kazimierz Pac*, hetman Wielki Litewski, a więc Herkulesem miał być *Alexander Hilary Połubiński*, marszałek Wielki W. X. Litewskiego.

Do niego zatem pisze pan kasztelan Nowogrodzki 19 Julii 1678 z Jaworowa:

„Zostaję tu przy każdej audyencyi na dobrych obrotach i próbach. Nie wiem z którego bym końca miał zacząć pisać do WM. M. M. pana. Tylko przy zasłaniu uniżonego pokłonu mego WM. M. M. panu i dobrodziejowi, więcej nic nie mogę oznajmić, jako że *post tot exagerationes* (po tylu exageracyach) J. K. M. „oto żeście WM. moi MM. panowie jako *potentiores* (możniejsi) dopuścili tak szeroko rozpościerać się nad xięstwem Litewskiem JM. panu hetmanowi,“ referuję się na doskonały dyaryusz mój i moich u króla JM. audyencyi, który posyłam i piszę do JMci pana podskarbiego MM. pana (1) który WMM. panu poszle do przeczytania. *Hoc* (to) jednak jest *unicum* (szczególne), że jako wdzięcznie J. K. M. od WMM. panów przyjął przez mię legacyą tak we wszystkiem i jeszcze *in super* (nadto) accomodując się do woli WWMM. panów, i sam J. K. M. do tegoż applikując się chce mię jako

(1) Benedykt Sapieha.

najprędzej expedyować do Białej do xięcia JMci, gdzie i WWMM. panów życzy jako najprędszego *congressum* (zjazdu). Jakoż o jutrzejszym dniu albo we czwartek znowu przed sobą z czem mię król JM. expedyuje, wyprawię Kozaka do WMciów MM. panów. Dopiero się *pan* postrzega i poczyna dawać wiarę, kiedy widzi, że nie żart. *Horret animus* (wzdryga się umysł) i wspomnieć co się tu dzieje i jako *panu* nabili uszy fałszywemi machinacyami. Czyściec, widzi Bóg sam, ucierpiałem, pókim to wybił z głowy panu i nieraz pot się na mię rzucał odważać się z takim panem certować. Jednak sama sprawiedliwosć święta i sam Bóg dopomógł. Lubo tu takie na mię były instrumenta przygotowane, począwszy od samej pani i od wiedźmy Kijowskiej ([1]) i od tak wielu cenzorów że ledwo mię z zamku nie

([1]) *Anna z Potockich Stanisławska* wojewodzina Kijowska, wdowa. Była córką *Stefana Potockiego* wojewody Bracławskiego. Pierwszym ślubem była za *Dominikiem Kazanowskim* wojewodą Bracławskim, z którym miała córkę *Maryannę*, wydaną za *Stanisława Jabłonowskiego*, natenczas wojewodę Ruskiego, hetmana P. K. a której córka *Anna Katarzyna Leszczyńska* zrodziła później króla Stanisława. Drugie małżeństwo zawarła

radziby wypędzali. O czem da Bóg *coram* (osobiście). A teraz tylko o tem dawszy znać WWMM. panu i dobrodziejowi że na tem jest wszystka *mens* (umysł) J. K. M. jako najprędzej mię expedyować do WMciów MM. panów to-jest do Białej do xięcia J. M. (1) gdzie *aperietur* (objawi się) wszystkim WWMM. panom wola i intencya króla JMci. A teraz referowawszy się na list JM. xiędza suffragana (2), i na mój list do JM. pana podskarbiego pisany, moje uniżone usługi łasce WWMM. pana i dobrodzieja pilno zalecam.“

Dyaryusz, do którego się pan kasztelan Nowogrodzki odwołuje, zdaje sprawę ze wszystkich słów króla JMci, niekiedy rubasznie, ale żywcem schwyconych, obrazujących doskonale ówczesne obyczaje i stosunki:

z *Bogusławem Słuszką* podskarbim nadw. Litewskim, a trzecie z *Michałem Stanisławskim*, wojewodą Kijowskim zm. roku 1668. Wojewodzina Kijowska wdowa, i jej córka Jabłonowska wojewodzina Ruska, w największej łasce były u królowej Maryi Kazimiery.

(1) X. Michał Kazimierz Radziwiłł, Podkanclerzy i H. P. L. mąż Katarzyny Sobieskiej, siostry królewskiej.

(2) *X. Galimski* suffragan Smoleński.

„Na pierwszej audyencyi mojej jako mię J. K. M. mile *in personis* (w osobach) WWMM. panów i *gratissimo pectore* (z najwdzięczniejszem sercem) przyjął, i wszystkie zlecone publiczne interessa Xięstwa Lit. i WWMM. PP. życzliwości, tak *in contrarium* (z drugiej strony) niewypowiedzianie ubolewał na to, że *adversi* (przeciwna strona) lubo *evidenter* (widocznie) źle czyniący wszystkie swoje *mala* (złe postępki) publicznemi protestacyami i próżnemi legacyami *coronabant* (kończyli) i teraz też czynią. A WMść. moi panowie mając tak sprawiedliwy i od Jego Kró. M. *omnem securitatem* zupełną (pewność), nietylko żeście nie chcieli na przeszłej kommissyi *apertam* (otwartą) uczyniwszy *protestationem* (protestacyą) *annihilare actum commissionis* (unieważnić czynności kommissyi), ale napisawszy do Gdańska do króla JMci list taki i wszyscy podpisawszy się, aby *limitationem* (odroczenie) approbował, nietylko nie ostrzegliście króla JMci, aby takiego reskryptu nie wydawał, ale nawet dopuszczając onym tak publicznych legacyi, *silentio* (milczeniem) wszystko *prae-*

termittebatis (pomijaliście). Naostatek: na tej teraźniejszej kommissyi, jeśli nie samym być, przynajmniej trzeba było *de medio sui* (z pośród siebie) ze dwóch wysłać, *cum protestatione de nullitate actus*, (z protestacyą unieważniającą czynności) i oraz trzeba było *omnino publicum* (wcale publiczną) odprawować do mnie *legationem* (poselstwo), że prawa nie słuchali, że pieniędzy brać nie chcieli, że *sub praetextu* (pod pozorem) zapłaty, co innego *moliuntur* (knują). Trzeba przytem było, ażeby także jako i oni od trybunału od kommissyi i od wojska legacye publiczne odprawują, tak prawi, i Ich Mść trzeba było uczynić *non anonime* (nie bezimiennie) protestując się, ale *publice* (publicznie) do mnie rekurs czynić, a zatem, wiedziałbym ja, jako sobie postępować. A teraz wszystką winę kładą na JM. pana podskarbiego i że onym nie zapłacono. Tym bardziej takim procederem sami Ich Mść i na mnie i na siebie tych ludzi usadzili i tego człowieka, któremu dany jest tytuł taki: że ten człowiek taki owaki jest to pieniacz, jest ów jurysta, szalbierz, wykrętacz, który miesza

ludzi i nierad między niemi widzi zgodę; jest to zwodziciel, naostatek *sollicitator parlamenti*, którego ja sobie lekceważę i nie dbam o niego, bo ten tylko szalbieruje, a chce coś na mnie wystraszyć."

Który impet pana wytrzymawszy, znowu zacząłem *de nova radice* (na nowo) tłumaczyć królowi JMci bez wszelkich obrzesków będąc wtem już zwłaszcza przestrzeżonym, że tu tak zabieżano wszystkim rzeczom, i tak w głowę panu wbito, jako już też nie mogło być gorzej, że i pieniądze żołnierskie myśmy wszyscy zabrali i podzielili między się, i kommissyą samiśmy zrujnowali i wszystkie rzeczy którekolwiek jako WWMM. pp. z Wilna donosili królowi JM., że to są *falsissima* (największe kłamstwa) i że tak jestem życzliwym Waszej Kr. Mści, że żadna przeciwna *malicia* (złość) nie może mi nic *obijcere* (zarzucić) etc. etc. Owdzie zaś ze wszystkich kątów i boków pańskich przekupieni *censores* że i prochu na Paców rzucić nie pozwolą, począwszy od samej pani (o czem będzie niżej) nie mogło być inaczej jeno już musiałem wręcz z królem jegomością

tak pójść, że przyszło do tego, iż *cum rationibus suis* (z zarzutami swemi) pan tak musiał *succumbere* (uledz), że mię spytał: „a cóżby teraz z tem czynić.“ Odpowiedziałem, jakom tu od Waszej Król. M. od życzliwych z życzliwą przestrogą i informacyą przyjechał, tak *ad censuram* (pod sąd) W. K. M. *hanc legationem* (to poselstwo) podaję. Potem czytał wszystkie protestacye, których nie zganił, a ostatnią najlepiej pochwalił; tylko trochę kazał meliorować i stać jako przy wszystkich, tak i przy tych protestacyach deklarował i assekuracyi dać nie odmawiał. Takowe przytem dawszy Consilium (radę):

„Ponieważ Ich Mść pobłądzili i nie chcieli *aperte* (otwarcie) z tym takim owakim iść etc. etc. ani z protestacyami wyniść ani do mnie z publiczną legacyą tak jako i oni uczynili i czynią, posłać tedy teraz trzeba (jako to do mnie mówił), abyś Waść MP. Nowogrodzki jechał co prędzej do xięcia JMci (1) i tam *for-*

(1) Michał Kazimierz xiążę Radziwiłł, podkanclerzy i hetman Polny Litewski, mąż Katarzyny Sobieskiej rdzonej siostry Jana III.

mare (złożyć) potrzeba IchMM. *consilium* (naradę) jako sobie dalej postąpić mają.“ I to *addidit* (dodał) król, JM. abyś się WMM. pan *omnino* (głównie) starał o areszt na pieniądze od pp. Wołyńców i Podlaszan.

Interea temporis (tymczasem) po dwugodzinnej audyencyi mojej, gdzie się król JM. w gabinecie zemną był zamknął, *Baba Kijowska* (1) zemknęła na nas umyślnie królową Jej Mść, żeby mi tę audyencyą przeszkodziła. Tedy póty kołatała królowa do drzwi, aż musiał król kazać odemknąć. Tamże dopiero wszedłszy zaraz wzięła króla za rękę i poszła do okna z wielkim impetem po francuzku coś expostulując. Król JMć też wzajemnie *impetuose* (z gwałtownością), onej coś odpowiedział. A ja tymczasem zasię z gabinetu za drzwi, gdym wstąpił z Je. M. X. Galimskim, aliści ową babę za drzwiami stojącą obaczywszy w takiej fantazyi, że nie chciała i patrzeć na nas, domyśliliśmy się zaraz, co się dzieje. Jakoż nazajutrz

(1) Wojewodzina Kijowska, wdowa, Anna z Potockich Stanisławska.

ostrzeżono mię, że ona królowę Jej M. przywiodła do tego, aby nam tę audyencyą przeszkodziła. Jakoż do samej nocy pana nie wypuszczono z gabinetu. Tak tedy król JM. *in summa deliberatione* (w najgłębszych rozmyślaniach) przez te dni aż do dzisiejszego dnia po pierwszej audyencyi mej zostaje, jakoby mię miał expedyować i z czem.

Aliści dnia dzisiejszego zbiegają się dwie ponowy i wieści o tychże zawziętościach naszego opiekuna Litewskiego ([1]) jedno od JM. pana marszałka W. X. Lit. MM. pana, a druga od JM. pana Polanowskiego, ([2]) który też także dzisiaj przybywszy do Jaworowa, gdy odpowiedział królowi JMci, że się potkał z chorążym Nurskim JMP. kanclerza W. X. Lit., ([3]) który *in vim* (w moc) przestrogi zwierzył się JM. panu Polanowskiemu jadącemu do króla JM., że cale związek już jest, i nie na dobre

([1]) Michał Pac, wojew. Wileński, hetman W. W. X. L.

([2]) Alexander Polanowski, chorąży koronny, który był kandydatem do korony po abdykacyi Jana Kazimierza, jako mąż dzielny, rycerski, uczeń wielkiego Czarnieckiego.

([3]) Krzysztofa Paca.

rzeczy zanosi się, żeby króla JM. ostrzegł; przytem JM. X. Galimski ostrzegł też i pokazał, co JM. pan marszałek MM. pan pisał. Dopiero krol JMć posyła zaraz po mnie do gospody, abym zaraz jechał do króla JMci. Do którego gdym przybył, zaraz mię do pokoju zawołano, gdzie zamknąwszy się o jedenastej godzinie aż do wtórej, niesłychanie się o to znowu ze mną certował, „czemu JM. pan podskarbi nie był na kommissyi tej ostatniej, dlatego samego, że zaraz się było JMM. protestować *publice* i kommissyą rozerwawszy z publiczną do mnie wysłać legacyą, jako i oni czynią, i już było rezolucie sobie postąpić. Wszakbym ja nie odstąpił etc. etc. A teraz i na mnie i na siebie tą dissimulacyą tego takiego etc. etc. wsadził, i czemu też to Ich M. będac za łaską Bożą tak wielkiemi ludźmi w xięstwie Litewskiem dopuszczają mu tak burmistrzować i w województwach nie mają swoich przyjaciół etc. etc. że nawet nikogo widzieć nie mogę, ktoby się na tego takiego skarżył; owszem oni na was cnotliwych skarżą, i boicie się ich?

Odpowiedziałem na to królowi JMci, że Jch Mość moi pryncypałowie bynajmniej w tem nie zbłądzili Miłościwy królu, że dissimulowali, bo *modestia certant* (walczą skromnością) nie są *cives seditiosi* (obywatele burzliwi), ani też są takiej natury, żeby śmieli lekkomyślnie na zamieszanie rzeczypospolitej porywać się, jako oni robią, i cale *moliuntur* (knują) przeciwko osobie Waszej Kró. M. ostrzegam. Na to mi odpowiedział król: „Ja za to wielce dziękuję Waszmości i Ich MM. ale przecie lepiej im było oddać pieniądze.“ Powiedziałem, że to *nullatenus* (żadną miarą) być niemogło, i wszystkie *rationes* (dowody) i *transactiones* (umowy) przeszłej kommissyi, gdym opowiedział, jakich sposobów szukali do niezwinienia się, i jako z pokoju przeciwnego posłów i instrukcyę od xięstwa Żmudzkiego formowano do nas kommissarzów, abyśmy wojska nie zwijali i na Szwedów zatrzymali, ([1]) zadumiał się *pan* na

([1]) Szwedzi będąc w wojnie z elektorem Brandeburskim, wsparci przez Francyą, żądali pozwolenia przejścia przez ziemie Polskie do Pruss, obiecując zwrócić je rzeczypospolitej, jako

te słowa moje. Dołożyłem i to, żeśmy im płacili retentami, i pozwalaliśmy *fortem executionem in retentores* (ścisłą exekucyą na zaległych), i tem się nie kontentowali, jeno *omnino* (zawsze) oddajcie nam gotowe pieniądze. Wsparł mię wtem JM. pan Polanowski. A my sami koronni, czemuśmy się kontentowali retentami? Na ostatek rzekłem królowi JMci: A zaś Wasza Król. Mość nie wierzysz temu, że znaczne korrespondencye czyni z postronnemi etc. etc. Odpowiedział mi król JM. „że wiem o tem dobrze.“ A to miłościwy krolu co za *misterium* i co należą Ich MM. pp. żołnierze koronni do zasług wojska litewskiego; a przecie i ztąd nie dobre tam duchy latają, chciej się jeno Wasza Królewska Mość przesłuchać, co się dzieje. Zdumiał się na te słowa moje i rzekł do mnie: „A to jako?“ *Non mei est* (nie moją jest rzeczą) siła o tem mówić, takiem odpowiedział. Potem król JMć ścisnąwszy ple-

lenność, dla którego z synów Sobieskiego. Jan III przychylał się do ich żądania, ale hetman Pac, zawsze królowi nieprzyjazny, sprzeciwił się przechodowi Szwedów. Ztąd nowy żal króla do Paców.

coma, rzekł: „Już też i ja taką rzeczą będę myślił o sobie.“ „I dalej rzekł do mnie te słowa: „Dla Boga przecie mi temu dziwno, że Ich Mość dają po swoich karkach temu jednemu jeździć.“ Odpowiedziałem panu, że się Ich Mość i my bynajmniej go nie boimy, jeno Wasza Król. Mość racz pozwolić i dopomódz. „Ale prawi i mówi do mnie znowu, co też tu jest, że województwa i powiaty milczą, chociaż Ich drą? Odpowiedziałem na to królowi JMci (wprzód trzy razy nizko pokłoniwszy się, żeby mi wolno mówić było). Miłościwy królu, nie milczą województwa i powiaty, owszem z wielkiem narzekaniem utyskują i dziwują się, że Wasza Królewska Mość jako pan nie chcesz ich bronić i nas i nie chcesz takowej licencyi ganić i *tot scelera* (tyle zbrodni), które za panowania Waszej Królewskiej Mości popełniono. Nie patrz tam żadnego senatora, żeby co miał zaczynać, ale wszyscy czekają Waszej Kró. Mści nad sobą miłosierdzia, a nad przewrotnymi pomsty i exekucyi. I ci Ich Mość, którzy przy dostojeństwie Waszej Król. Mści i przy całości rzeczypospolitej stanąć chcą, jako jesz-

cze sobie i Waszej Król. Mości nic nie upuścili, tak bez Waszej Król. Mości cale nie poczną. Na te słowa moje żadnej mi rzeczy król JMci nie odpowiedziawszy, tylko zamyśliwszy się, stał przy stole ze dwa pacierze. Tymczasem JMP. koniuszy koronny ([1]) i pan podskarbi koronny ([2]) ustąpili za drzwi, a nas trzech przy panu zostało, to jest JM. pan Polanowski, JMć X. Galimski i ja trzeci.

Zaraz tedy król JMć. wziąwszy JPana Polanowskiego do drugiego małego gabineciku, gdzie z pół godziny konferując z sobą, tegoż czasu expedyował do obozu. I ze mną się żegnając JM. pan Polanowski powiedział mi *in secreto* (pod sekretem) żem, prawi, pytał króla JMci gdzie sejm mieć chce? odpowiedział mi, że w Grodnie; odradzałem, prawi, wszelkiemi sposobami, aby tego nie czynił. Potem mię król JMć pytał o JMć panu koniuszym W. X.

([1]) Marek Matczyński (później wojewoda Ruski) najpoufalszy przyjaciel Sobieskiego.

([2]) Podskarbim W. koronnym był Jan Morsztyn; nadwornym Jan Karol Daniłowicz.

Lit. ([1]) gdzie był. Powiedziałem, że w Trościannicy w Brzeskiem województwie. Potem mówił do mnie, że JM. pan podskarbi w wielkiem zostaje niebezpieczeństwie i niech będzie ostrożnym. Potem mię pytał o Wilno, jeśli się miasto poprawuje i w jakiem położeniu? Zatem rzekł do JM. X. Galimskiego: „Dla Boga trzeba JM. pana Nowogrodzkiego expedyować prędko, żeby jechał do xięcia JM. i żeby znowu tu do mnie powrócił, i xięcia JMci, żeby tu z sobą do mnie przyprowadził.“

Takowy tedy Dyaryusz Waszmości MM. panu co się działo ze mną aż do dzisiejszego dnia posyłam: tej będąc nadziei, że mnie samego o czwartku ztąd zechce J. K. Mość expedyować *recte* (prosto) do Białej, gdzie jako widzę, życzy prędkiego wszystkim Waszmościom moim M. panom *congressum* (zjazdu). Co doniosłszy, życzę sobie, abym się mógł jako najprędzej z tego wyrwać ćwiczenia i strachu, lubo i ja nadałem duchu, którego się nigdy nie spodziewano. Jutro zaś co się ze mną będzie

([1]) Franciszek na Lachowicach Sapieha.

działo, Bóg wie co z tak mądrym panem czynić.“

Do tego dyaryusza w formie listu do Benedykta Sapiehy podskarbiego W. X. L. pisanego z Jaworowa 19 Lipca, jest przypisek na osobnej kartce następny:

„Dobrodzieju mój, na wołowej skórze nie spisałbym, jako tu Waszmości nie opisano; ale niecnotliwie osmarowano było. Duch święty prawie sprawił to, żeście mię tu Wść MM. panowie wypchnęli.

Na panów Paców ani prochu nie dadzą paść, tak jest tu siła ludzi przekupionych, którzy teraz poczynają trwożyć z sobą.

Pani wojewodzina Kijowska znaczna nieprzyjaciołka WMom, osobliwie JM. panu marszałkowi.

Posłowie wojskowi są tu już to czwarty dzień, a o audyencyi ani słychać, i Bóg wie, co się stanie, bo im tu dobrze nakręcają. Chcieli zaraz pierwszego dnia mieć audyencyą, i skoro przyjechali do Jaworowa, zaraz przyszli z prezumpcyą do pokoju pańskiego, ale im

kazano ustąpić i musieli do gospod odjechać: i nie mogą otrzymać audyencyi.

JM. pana kuchmistrza jeszcze nie masz, także i od trybunału, jakom słyszał, że chce ich wszystkich król JMć czekać, żeby się zjechali i oraz dawszy im publiczną audyencyą powiedzieć im *Mathei* dno, (1) albo nieco gorszego.

Na hetmana i na ten związek już się zabiera król mocno i Wść MM. panowie czujcie dla Boga o sobie. Bo król już się rezolwował myśleć o sobie, i jakom postrzegł, rozsyłają officyalistów wojskowych na różne miejsca cicho.

Wojsko Tureckie pod Raszków ściąga się, a ztamtąd chcą ku Czyhirinowi. A tu przecie im nie ufamy.

JM. pan wojewoda Chełmiński (2) jeszcze się nie może od nich wykręcić; zatrzymano go w Silistryi, gdzie sam cesarz na odwodzie zostaje.

(1) Wyrażenie niezwykłe, zapewnie przysłowie które tu po raz pierwszy napotykamy.

(2) Jan Gniński poseł do Turek.

JM. pan starosta Chełmiński, p. Rzewuski, wyjechał chory, już jest w domu.

Fortec naszych nie chcą bez ludzi odbierać i bez armat.

Wojska Tureckiego liczą 500,000 oprócz odwodu, co przy cesarzu.

Wełny tak wielką moc z sobą prowadzą, którąby mogli wszystką koronę odziać; snadź to do szturmu prowadzą.“

Minął znowu tydzień cały bez audyencyi, na rozpoznawaniu intryg partyi Pacowskiej, o których kasztelan Nowogrodzki doniósł podskarbiemu, W. X. Litewskiego w liście, który tu w całości przytaczamy:

„Jaśnie Wielmożny Dobrodzieju
Mój Miłościwy.

Nie piszę teraz siła o sobie samym jako tu dla publicznych W. X. L. i WMM. panów interesów zostaję utęsknionym dla nieprędkiej króla JM. expedycyi, o której, o jutrzejszym da Bóg dniu albo srzedzie spodziewam się WMM. panu doskonałą dać wiadomość, mając tu w pogotowiu Kozaka. Teraz tylko krótko namieniam. Żal się Boże, że WMM. pan ordynować raczyłeś

z tymi wakansami po JM. panu chorążym Wileńskim, do tego człowieka który jest *totissimus adversariorum* (najgłówniejszym z przeciwników) i z duszą i z ciałem, który kiedykolwiek może się o to nabrać strachu, jako panu pocznie być ciasno. Uczyni tedy WMM. panu ustną oddawca listu *relationem* (sprawozdanie) co się tu dzieje, i jakie wszystkie wakanse dziwnym sposobem tu na tem miejscu nikną i niewiedzieć gdzie i na co ich zagrzebywają i żadnemu dać nie chcą, chyba się to na potym wynurzy, na co to czynią, i komu oddadzą. Konkurencyi WMM. pana dziwili się i sam K. J. M. i królowa Jej M. te słowa mówiąc: „JM. pan podskarbi o tak małe rzeczy konkuruje, ma on się i bez tego dobrze“ (1) *reliqua ad coram* (resztę do osobistego zobaczenia) odkładam, także i strony pana pisarza Nowogrodzkiego (2).

(1) „*Ale gorzki ten chleb choć za pieniądze moje.*“ (Przypisek zdaje się samego podskarbiego Sapiehy).

(2) Bogusław Unichowski, o którym później więcej, zbliżony był bardzo do Benedykta Sapiehy, podskarbiego W. X. L. a przeciwnik wielki Przezdzieckiego kasztelana Nowogrodzkiego. Był później wojewodą Trockim.

Dnia wczorajszego naznaczył mi był K. J. M. audyencyą, żebym bez wszelkich do ogrodu przybył ceremonii, na wieczór; i do gospody mej z tem był przysłał. Potem znowu odmienił *propositum* (zamiar) swoje, jednak WMM. pana *commissa* (polecenia) strony starostwa Mińskiego mam na dobrej pamięci, tymczasem jednak racz WMM. pan chodzić około xięcia JMci. Także dobrodzieju i strony Czeczerska na mnie racz z łaski swej *procurare* (wyjednać). Lubo tu piszą, że i Mińskie starostwo synowi należy i Czeczersk, (1) jednak WMM. pan racz mocno trzymać się swej władzy i żal się Boże, że WMM. pan nie każesz zaraz zajeżdżać *post fata Tenutariorum* (po śmierci dzierżawców) bo co zechcą, to porobią, kiedy nie zajeżdżają od skarbu, i prawa sobie poformują, jakie zechcą. Także i z temi dzierżawcami po panu chorążym Wileńskim, każ WMM. pan trzymać się aż będzie *certitudo* (pewność) ko-

(1) Jedno i drugie wzięli synowie w tym roku zmarłego Andrzeja Zawiszy, pisarza W. W. X. L. starosty Mińskiego i Czeczerskiego.

mu oddadzą, bo jako słyszę, że wszystko na swoich koronnych galą (1), a my za nic.

PP. posłów wojskowych nie *in dies* (co dzień) ale *in momenta* (co chwila) JM. pan koniuszy koronny i JM. pan Szomowski (2) tak promowują, żeby i prędko byli expedyowani i pomyślnie, jakoż już im gotują reskrypt jednakże niepomyślny, jakom się dziś z jednej osoby informował, których wypchnąwszy, do mnie ma przystąpić K. J. M. i expedyować.

Dzisiaj rano przed pokojem J. K. M. przedemszą podgadałem sobie bardzo raźnie z pp. posłami wojskowymi, Litewskimi, mianowicie z panem Pieszkiewiczem o krzywdę WMM. pana i całej kommissyi. Dopomógł mi do tego bardzo dobrze i JM. pan Modrzewski (3). Co rozumiem, że się zaraz i K. J. M. doniosło, albo i sam mógł słyszeć, bo tuż w drugim był

(1) *Galić*, t. j. stręczyć; wyrażenie wzięte z gry w piłkę.

(2) Zapewne Jan Szomowski, podskarbi nadworny koronny i starosta Opoczyński, do króla Jana bardzo zbliżony. W tymże roku, jak pisze Niesiecki, umarł.

(3) Zapewne Jędrzej Modrzewski, podczaszy Sieradzki, starosta Medycki, pułkownik królewski. Był później podskarbim nadwornym koronnym i starostą Przemyślskim.

pokoju. *Którzy owdzie panu lisem się ścielą, a owdzie WMściom niektórym odpowiadają majętności zajeżdżać*, jako to WMM. panu do Czerei obiecują także i drugim. Ale jutroż to opowiem K. J. M. jeśli będę miał audyencyą. Bardzo zgoła K. J. M. jest *consternatus* (zakłopotany (że WMM. panowie nie chcieliście już *aperte* (otwarcie) wręcz z tym człowiekiem pójść i żadną racyą nas z JM. X. Galimskim nie tłumił, tylko tą, że: „Na co było dissimulować? Nie odstąpiłbym ja JMMciów, ani odstąpię,“ o czem teraz nie szerzę się, bo mamy gotowego Kozaka z czem gruntownem posłać. A teraz uniżenie czołem bijąc,

jestem WMM. pana i dobrodzieja
uniżonym sługą
M. W. Przezdziecki
Kasz. Now.

Dobrodzieju zmiłuj się racz tego wszystkiego (sic) kommunikować JM. panu marszałkowi WMM. panu, bo ledwo czasu upatrzywszy wolnego przychodzi co napisać, a te *scripta* (pisma) moje, żeby nie każdy wiedział, bo wiem,

że mię już tam pieką i ścinają *malevoli* (nie życzliwi), i ztąd opisano, co z królem robię.

Dano tu dnia wczorajszego znać, że Tatarowie i pod Kijowem i pod Czyhrynem, Moskwy i Kozaków niemało znieśli, i to przytem, że dwa tysiące oraz Kozaków od Moskwy przedało się do Chmielniczenka.

---

1. Jeżeli w Litwie tak siła ma na siebie niechętnych K. J. M. daleko więcej tu w koronie.

2. Deliberatorye wychodzą, ale o sejmie wątpliwość wielka, bo sam pan to namienił.

3. Dnia jutrzejszego, to jest 27 *praesentis* (b. m.) ma być wojska kor. generalny popis, na którym obawiają się tu bardzo, żeby się co nie wykluwało niedobrego, i bardzo jest teraz pan gryźliwy i nieprzystępny, snadź i mnie dlatego tu zatrzymuje i dla responsu od xięcia JM. z Białéj, do którego mnie już naznaczył.

4. Przysłał pan cicho wszędzie tak do wojska swoich konfidentów, aby tam strzegli... ([1])

([1]) Tu brzeg papieru oddarty.

na które się bardzo zanosi: także i do swoich ludzi, aby byli gotowi.

5. *Mirandum* (Dziwna), że i przy boku swoim i w pokoju mało kogo ma życzliwych, a przecie wierzać temu nie chce, kto go ostrzega, albo już począł i wierzać, bo go zewsząd ostrzegają, przecie wysoko *praesumit* (o sobie rozumie).

6. Nie mniej i temu się ustawicznie tu będąc zadumiewam. Lubo już wiedzą, co się dzieje i jakie *molimina crescunt* (spiski się knują) przeciwko panu; a przecie jako sama pani, tak pani wojewodzina Kijowska, pan koniuszy kor. i pan podskarbi nad. kor. (1) i innych wiele *fortissime* (najusilniej) trzymają pp. Paców; tylko samego znam i doświadczyłem, że jest niesłychanie zajadły na nich, głęboko w sercu trzymając jakąś dziwną *dissimulationem* (obłudę), i pokazując powierzchownie, jakoby coś im *favet* (sprzyjał). A na to coraz stękając odzywa się, że tych protestacyi zaraz

(1) Jan Szomowski, po śmierci którego nastąpił Jan Karol Daniłowicz.

MUZEUM NIEBOROWSKIE

w *clar* nie poczyniliśmy, i nie podpisaliśmy się, i że zaraz ludzi swoich JMci nie odrywali i z tym wykrętaczem, w klar i rezolucye nie poszli, który śmie tak siła sobie pozwalać, i w xięstwie Litewskiem bróździć; wszakże deklarował nie odstępować.

7. Pan Gorzyński swarzył się o to ze mną z godzinę, twierdząc za pewne, że WMM. pan masz u siebie assekuracyę od K. J. M. w ręku gruntowną, i kiedym tu przeczył, że jej nie ma, JM. pan podskarbi, tedy *mordicus* (upornie) o to się brał twierdząc, że ma JMci w ręku swoich, i jam ją, prawi, sam widział i czytał u JM. pana podskarbiego, z podpisem ręki J. K. M.

8. Już mię K. J. M. z dziesiątek razy pytał o to, jeśli do tych protestacyi, które tu z sobą przywiózł, podpisuje się JM. X. biskup Wileński (1) i JM. pan Trocki (2) i my wszyscy. Upewniałem tym K. J. M., że się wszyscy ci podpiszą i już deklarowali JM. panu marszałkowi Wielkiemu W. X. L. To zaraz na każde

(1) Mikołaj Pac.
(2) Karol Kopeć.

moje słowo król plecami ścisnąwszy, te słowa mówi:

„Ej dla Boga, co się też to dzieje, że JM. pan marszałek będąc tak wielkim człowiekiem i tak potężnym w W. X. L. i tak wiele Ichmościów, a dopuszczają takiemu owakiemu etc. etc. po karkach swoich jeździć. „Na co, gdy *toties quoties* (za każdym razem), odpowiadam, że się go Ichm. nie boją, i chcą z nim zacząć, tylko W. K. M. racz *suffragari* (pomagać). To znowu plecoma ścisnąwszy: „A dla Boga! wszakem już przyrzekł słowo! Ale cóż kiedy Ichmość dissimulowali, ani w wojsku, ani w województwach, ani powiatach nie zabiegają; owszem ci, którzy źle robią, dokazują etc. Cóżem ja winien? i co mam czynić? kiedy oni z pozornymi lubo wiem, że niesprawiedliwymi rzeczoma do mnie *recurrunt* (uciekają się). A to poselstwa zewsząd do mnie formują, a to straszą, że JM. pan podskarbi zabrawszy wszystkie pieniądze rzeczypospolitej, podzielił się z wami i drugiemi osobami. A to skarżą się ustawicznie, że JM. pan Marszałek Wielki tak wiele zabrał pieniędzy wojskowych. A Ich-

mość wiedząc o tem, że im honory reputacye odbierają, dziwy robią, związki formują, wojska nie zwija *ten taki* etc. na zdrowia Ichmościów odpowiadają. A Ichmość nie chcą zębów pokazać; nie chcą się otrząsnąć, milczą. A ja dla Boga, co mam czynić, kiedy Ichmość sami jakoby winnymi pokazując się, w takie rzeczy i siebie i mnie wprowadzają."

Pytał mię kilka razy: „a pan wojewoda Trocki (1) jako też? przecie jedno trzyma?" Nie wiem Miłościwy królu, jeśli się nie upamięta, a teraz jedno z sobą trzymają z panem hetmanem. Gotuję się tedy co godzina na męki swoje na tę audyencyą, już podobno ostatnią, i daj Boże szczęśliwie z tej kurzawy wyrwać się.

Słowa zawczora takie pańskie w pokoju. „Wolę z cesarzem JMcią w dobrej żyć przyjaźni, która mi jest potrzebniejsza, aniżeli króla Francuzkiego."

Praecaveo (ostrzegam) abyś WMM. pan o sobie też miał *curam*, (staranie) bo już nie

(1) Marcyan Ogiński (później kanclerz W. W. X. L.).

może być nigdy gorzej jako tu WMM. pana opisali i udali do K. J. M., któremu już siła wybiłem z głowy. Mam nadzieję w Bogu, że i ostatek wybiję. Ale żebyś WMM. pan za powrotem moim nie miał zbiec do pana *impossibile* (niepodobieństwo), i trzeba być gotowym. Obaczę z czem mię do WMciów będzie expedyował, a osobliwie do xięcia JMci. Tam WMM. pan *ex re capies consilium* (poradzisz sobie wedle okoliczności) i jeżeli xiąże JM. *pro* 15 *Augusti*, jako już jest determinowany czas chrzcin królewicza JMci, (1) tu zechce być u J. K. M. to podobno w kompanii dobrze z xięciem JMci, albo też i sam K. J. M. czy nie domyśli się prosić WMM. panów przez listy swoje: albo też mnie czy nie zleci czego ustnie. Reskrypt jaki będzie do wojska nie omieszkamy posłać.

O posłach drugich nie słychać, ani z trybunału Lit., ani z kommissyi pana kuchmistrza, i dziwuje się K. J. M. podobno albo się rozmyślili, albo przewodnika nie mieli.

(1) Królewicz Alexander Sobieski, urodzony poprzedzającego roku w Gdańsku.

O JM. pana marszałka W. W. X. L. pytał się K. J. M. ze dwa razy u mnie, gdzie jest JM. i gdzie rezyduje, powiedziałem w Zdzięciele; pytał jak daleko, i rzekł: „a nie mógłżeby tu gdzie bliżej być?“ Snać życzy zbliżenia się wszystkim WMM. pp. Pytał się i o JM. panu koniuszym“ (1).“

Tegoż samego dnia jednak to jest 26 Lipca, król Jan znalazł czas na audyencyą dla kasztelana Nowogrodzkiego, a ten całą rozmowę z królem w formie dyalogu skreśloną, pośpieszył pryncypałom swoim nadesłać:

„DYARYUSZ NA AUDYENCYI MOJEJ DYSKURSÓW KRÓLĄ JMCI ZE MNĄ DNIA WCZORAJSZEGO.

To jest 26 *praesentis* Julii.

1. MPanie Nowogrodzki, a to mi już we łbie trzeszczy siedząc na tym reskrypcie, nie mogę znaleźć konceptu, jako do wojska odpisać. Jako WMM. pp. powaryowaliście rzeczy.

Odpowiedziałem: Nie my, Miłościwy królu, ale oni sami powaryowali, bo są *turbatores*

(1) Franciszek Sapieha koniuszy W. X. L.

(wichrzyciele), *rebelles* (buntownicy), prawa nie słuchają.

2. Ej dla Boga, mój drogi, mój kochany MPanie Nowogrodzki, toć mi temu bardzo dziwno, że Wść nie chcesz tych rzeczy pojąć, co też ja rozumiem i co mówię. Jakoż mi WMM. pan teraz każesz postąpić, czy żebym im dał okazyą do dalszego buntu i ognia dodał? Wiem ja, że pp. Pacowie, tak są moi wielcy nieprzyjaciele, że już też gorszych i większych nieprzyjaciół mieć nie mogę, aleć przecie z wojskiem muszę tak postępować, jakobym z siebie nie dał żadnej okazyi.

Ja znowu na te słowa odpowiedziałem: Miłościwy królu! Ich niesprawiedliwa pretensya nikomu nie może być straszna, bo to, cokolwiek tu Waszej Król. Mci odnoszą, płaczą, supplikują, wszystkie te rzeczy są zmyślone i nieprawdziwe.

3. Król J. M: Proszę chciejże jeno Waść tego posłuchać reskryptu. Sam tedy siedząc za stolikiem w gabinecie swoim czytał, jako się Wść MM. panu zdadzą? „Odpowiedziałem: Miłościwy królu, nie moja rzecz zdanie Waszej

Król. M. meliorować, bo to wszystko, cokolwiek od Ich MM. pp. pryncypałów moich przyniosłem *ad decisionem* (do decyzyi) i *censuram* (osądzenia) Waszej Król. M. Jednak zda mi się, gdy Wasza Król. M. po myśli onych rozkażesz i teraźniejszy jako pierwszy wydać reskrypt, większą W. Król. M. dasz *occasionem* (okazyą) do dalszej zawziętości.

Odpowiedział mi na to król J. M. To prawda, ale czemuście Wść sami tego tam kiedyście mieli czas, i w ręku już ich mieliście, nie postrzegali, żeby ich dobrze uwięzić. A teraz jako ja mam surowy dawać reskrypt kiedy oni i prawną i pozorną mają swoją sprawę, lubo wiem i widzę, że niesprawiedliwą. A to teraz takeście Wść narobili, że i mnie wielkiego myślenia nabawili i sejmy rwać się będą, i on wojsko będzie trzymał, i ubogie ludzie ciemiężył etc. etc.

Ja znowu odpowiedziałem: Miłościwy królu, nigdy żadna przy nas wina, ani się też najmniejszy nie pokaże *error* (błąd). Ale cokolwiek z tego jest i na tej kommissyi było errorów i okazyi do nie zwinienia się, wszystko to

z nichże samych: począłem wywodzić wszystkie ich *artes* (przebiegi) jako postępowali z kommissyą etc. etc.

Znowu król odpowiada ścisnąwszy plecoma „Ej dla Boga MP. Nowogrodzki, to żeś to WM: dziwny, że nie chcesz rozumieć i apprehendować, co ja mówię. Oddać im było pieniądze, a niechby się zwijali. Odpowiadam, że JM. podskarbi gotów był oddać, ale nie chcieli brać, ani się sądzić, ani do kalkulacyi przystępować etc. etc.

Znowu mi król odpowiada: Nie miejże mi Waść za złe MP. Nowogrodzki, juz tak nie strzegąc się ale w klar muszę Wści powiedzieć: A czemże to chciał JM. pan podskarbi płacić, kiedy pieniądze na co innego powydawał? Mam ja też ztamtąd od pewnych osób dobre informacye, że JM. pan podskarbi żołnierskie pieniądze potraciwszy, i one niezależnym osobom rozdawszy, i między się rozdzieliwszy, czemżeby miał płacić?

Ja znowu odpowiadam na to: Miłościwy królu! a to już szóstego krzyżyka życia mego

dopędzam ([1]) i jakom nigdy nie zwykł *in publicis* (w sprawach publicznych) zwłaszcza, prywaty żadnej promowować, tak pogotowiu przed majestatem W. Król. M. *clare* (otwarcie), *pure* (szczerze) stawam, że się to nigdy nie pokaże, i wstydać się wżdy tego będzie, kto tak odnosi *sinistre* do Waszej Król. M. M. JM. pana podskarbiego, który jako się z tego Waszej Kr. M. będzie expurgował, tak proszę, abyś Wasza Król. M. wiary temu nie dawał, bo to *odia* (nienawiści) robią prywatne.

Odpowiada mi *pan*: To prawda, że *odia* robią, i ja to sam widzę. Ale mój braciszku, czemu też to JM. pan podskarbi i moich trzechkroć sto tysięcy nie oddaje: wszakżeż to i mnie potrzeba pieniędzy, mam też i ja moje expensa. A to JMść i to niesłusznie uczynił, że te kilkadziesiąt tysięcy przez pana Unichowskie-

([1]) Mikołaj Władysław Przezdziecki kasztelan Nowogrodzki obrany marszałkiem trybunału Litewskiego na r. 1683. umarł 11 Octobris tegoż roku w Mińsku na sessyi, mając wieku lat około 64, a zastąpił go na marszałkowstwie zięć jego *Krzysztof Zenowicz* kasztelanic Nowogrodzki (później wojewoda Miński).

go (1) posłał mi do Gdańska z tejże kommissyi: mógłby mi jegomość z inszego miejsca posłać, nie przyszedłbym na takie obmowiska, jako teraz tam gadają żołnierze, że JM. pan podskarbi wszystkie pieniądze żołnierskie odesłał królowi. Ale dajmyż teraz temu pokój, kończmy ten reskrypt.“ Jam też już zamilkł, bo jakby mi sam kazał milczeć.

Dokończywszy tedy tego reskryptu, i sam swoją ręką gluzując niektóre wiersze, mówił: „to precz do diabła, bo to jest napisano dając okazyą do dalszej swywoli.“ Potem przykładał wiele *discurrendo* (w rozmowie), przykładów, jako król Kazimierz i król Michał błądził, i jak mało nie poginęli, kiedy nieostrożnie chodzili z wojskiem i z temi związkami; i ostrożnie się trzeba w to wdawać królowi: „Aleć przecie dla Boga żywego MMP. Nowogrodzki, jeśli też to nie hańba Ichmościów, że temu jednemu tak siła pozwalają, w W. X. Lit.?“ Począł pojedynkiem wyliczać: „Ato xiąże JMć (2)

(1) Bogusław Unichowski pisarz Nowogrodzki (później wojewoda Trocki) przeciwnik Przezdzieckiego.

(2) Xiąże Michał Kazimierz Radziwiłł, szwagier królewski.

sam jeden mógłby się jemu sam oprzeć, a to JM. pan wojewoda Połocki (1), a to JM. pan podskarbi, JM. pan koniuszy W. X. L. (2), i inni Ichmościowie kiedyby mu się oparli. A cóż WM. panie Nowogrodzki rozumiesz, JM. pan Marszałek Wielki (3) tak wielkich fortun, którego, co też ja wiem, (znowu palec przyłożywszy do czoła swego) trzeci raz rzekłszy; *co też ja wiem, że się go jak ognia ten człowiek boi;* a *permittunt* (nie pozwolają) Ich Mść żadnej osobie takich rzeczy w X. Lit. Co zaś do mojej osoby, *dum tu recte vivis, ne cures verba malorum* (gdy żyjesz, jak należy, nie dbaj o słowa złośliwych) nie boję się ich związku, trzeba też nieladajako i o mnie rozumieć. Mam się i ja na dobrej pieczy.“

Ostatek JM. X. suffragan Smoleński niech dopisze, bo nie był w takim strachu, jako ja: może lepiej inne rzeczy pamiętać.

(1) Kazimierz Jan na Bychowie Sapieha.
(2) Franciszek Sapieha.
(3) Alexander Hilary Połubiński.

i foremny, posyłam Wść MM. panu.

Xięcia JMci pragnęli tu oboje królestwo Ichmść do siebie. Jakoż i wokowali przez kilka listów. Nie mogę się jeszcze żadnego doczekać responsu, i jakom zrozumiał że jako pierwsze wakanse *ad dispositionem* xięcia JMci zatrzymano, chcąc go w jego urazach i pretensyach tem akkomodować i uspokoić, tak podobno i pośledniejsze wakanse nikomu onych nie dając, zbierają do gromady temuż xięciu JMci.

Potem znowu król JMć posłał i pisał prosząc xięcia JMć i xiężnę Jejmść na chrzciny królewica JMść *pro die* (na dzień) 15 *Augusti* na co także król JMć nie ma jeszcze żadnego responsu.

W tym razie przyjeżdża tu któryś dworzanin króla JMci (nie wiem jeszcze jako go zowią) z Lublina. Który tu udał xięcia JMci jakoby tam coś miał xiąże JMść przeciwko królowi JMci *publice* w Lublinie przed deputatami i różnymi ludźmi niesmacznego mówić. Czem

król JMć zalterowawszy się, posłał po Jejmość panią wojewodzinę Kijowską, która tu (*praecipitanter* (gwałtownie) trzymając stronę xięcia JMci, zacierała te rzeczy, że xiąże JMć nie był zaraz u króla JMci nim do Białej przybył.

„A to widzi Wść MM. pani wojewodzina, upewniałaś mię przyjaźnią xięcia JMci. a teraz, co ze mną robi, jeśli się to godzi?“ i jakoby miał rzec król JMść te słowa: „Żal się Boże, żem go tak szanował, i żem do niego posyłał etc. etc.“

Uważyć tedy co się to będzie działo, i jako tu tłómaczono, strzeż Boże, żeby taki proceder nie wpędził *pana* do konfidencyi Pacowskiej, i bardzo się tu frasuje o to osobliwie Jej M. pani wojewodzina Kijowska. Nie wiem w coby się i wakanse te obróciły i wszystkie daleko większe circumstancye *et considerationes* (względy) jeśli się xiąże JMść nie reflektuje, do którego mają dziś wysyłać *cum praecautione et persuasione* (z ostrzeżeniem i namową), aby się nie zawodził z *panem*, który cale żadnych strachów nie boi się. Owszem gorzej, gdy go straszą. Wść też moi MPP. raczcie tamtemu *consulere*

(poradzić) sami dla siebie, i xięcia JMć odwodzić od przedsięwzięcia, jeśliby tak było; i moja teraz expedycya, z którąm miał być u xięcia JMci, Bóg wie w co się obróci.

Dla Boga racz Wść MM. . . . . (deest) (1).

Strony starostwa Mińskiego cale nie zdało mi się mówić, bo darmobym mówił. Sameś już Wść MM. pan z xięciem JMcią tam rącz znosić się i odebrać deklaracyą, a bardziej wyrozumieć, jeśli *hanc gratiam* (tę łaskę) od *pana* akceptuje: to już z xięciem traktować, bo tu słowa raz danego nietylko, nie odmienią, owszem więcej wakansów przybierają. Jeżeli też xiąże JMść nie zechce akceptować, ale tym spernować, to już dopiero znowu do *pana* uczynić rekurs, a przecie *petere consilium* (pytać o radę) u xięcia JMci, który jeśliby miał strzeż Boże spernować i z panem zawieść się, siłaby biedy i odmiany w wielu rzeczy było.

(1) Kopia przez podskarbiego W. przysłana marszałkowi W. Połubińskiemn, urywa się na tem, a następuje przypisek, o starostwie Mińskiem i o Czeczersku.

Proszę też dobrodzieja mojego i za sobą strony Czeczerska, abyś raczył instancyą swoją wnieść do xięcia JMci, dam to xięciu JMci, co i drudzy dawać będą, byle pamiętał na mię; bo jako widzę słaba tu w *panu* nadzieja; przyjdzie z niczem odjechać, oprócz tylko tej lichej dzierżawki po panu Łukomskim, która także na łasce Wść MM. pana należy: jeśliby się kto odezwał z przywilejem, aby mu odpowiedzieć, że to już oddano komu innemu, i podanie wydałem. O co upraszam.

Strony Szawel, tak mi odpowiedział król JMść: „że o tem potem, nie uciecze to, a teraz pilniej myśleć o tem, jakoby te rzeczy i zawziętości (1)....“

Zaraz po tej *trzeciej* audyencyi swojej napisał kasztelan Nowogrodzki do Marszałka W. Lit. list pod dniem 27 Lipca 1678 roku, z doniesieniem o spodziewanym dobrym skutku negocyacyi swoich i prędkiego powrotu do domu:

(1) Papier w tem miejscu z brzegu nadpsuty i brak końca.

„Z umysłu Kozaka WMM. panu wespół z JM. xiędzem suffraganem Smoleńskim MM. panem trzymaliśmy tu póty, ażbyśmy mogli co pewnego WWMM. panom donieść. Jako tedy prędko dnia wczorajszego po trzydniowych glozach i samego króla JMci ręką melioracyach, reskryptu wojskowego, przysłał po mnie król JMć pokazując mi ten reskrypt i mówiąc do mnie te słowa: „Widzi Bóg MPanie Nowogrodzki, że i sam *extra consilium* (bez rady) zostawam, jakiby reskrypt wojsku dać,“ który taki już był napisany *confirmando* (potwierdzając) tak *praeteritam* (przeszłą) jako i *futuram in Novembri commissionem* (przyszłą w Listopadzie kommissyą). Lubo *aliud* (co innego) przecie król JMość *intendebat* (rozumiał) trzymając pióro do melioracyi w ręku swoich, i zrozumiawszy po mnie, żem nie życzył, aby ich na hardą wsadzać i taki dawać reskrypt: sam tedy swoją ręką pan i koncypował i meliorował ten reskrypt, który tak jest napisany, że mogą z całem wojskiem ze trzy dni myśleć, jakoby go tłómaczyć. Żadnej ich pretensyi nie affirmował, tylko kondolencyą

tak *in partem* (na stronę) Rzplitej jako i wojskowych zasług uczyniwszy. I do JM. pana hetmana list bardzo króciuchny ledwo kilka wierszów odpisano, z którego także żadnego nie odbierze fundamentu. Rozumiem tedy, że dzisiaj będą expedyowani pp. posłowie wojskowi. Ze mną zaś jakowe były i na trzeciej audyencyi dyskursy *et certationes* (i spory) króla JMci rozumiem, że JM. xiądz suffragan oznajmi WMM. panu. Nim sam ustną da Bóg, z uwolnieniem się z tego miejsca (a daj Boże prędkiem) i za powrotem moim, uczynię Waszmościom MM. panom doskonalszą relacyą. Jakoż tak tu się, że jako prędko pp. posłowie wojskowi będą expedyowani, tak zaraz zechcę król JMci i do mojej *accedere* (przystąpić) expedycyi. Co WMM. panu i dobrodziejowi spieszno doniosłszy referuję się *in secretioribus* (w tajemniejszych rzeczach) na JM. xiędza suffragana MM. pana, i na dyaryuszek wczorajszej rozmowy mej z królem JMą i dysskursów onego, który JM. panu podskarbiemu MM. panu posłałem. Zaczem moje uni-

żone usługi zwykłej łasce WMM. pana zaleciwszy, jestem etc. etc.“

W takichże prawie wyrazach uwiadomił i podskarbiego W. X. Lit. o biegu interessów.

Czwarta nareszcie trzygodzinna audyencya u króla dnia 1 Sierpnia „*łamiąc szyję przeciwnym machinacyom*“ na ruinach ich ustaliła związek stronnictwa Sapieżyńskiego z królem formalną punktuacyą zatwierdzony.

Tej audyencyi dyaryusz się nie znalazł: zdanie sprawy znajdujemy tylko w liście Przezdzieckiego do Marszałka W. X. L. z dnia 1 *Augusti* i w poświadczonej podpisem jego kopii samych paktów z królem:

„*Una dedit hora, quod totus denegavit annus.* (Jedna godzina dała, czego odmawiał rok cały). Przez te niedziel trzy, w których *omnia mala* (wszystkie przeciwności) zbiegły się były na mnie z horyzontu Wileńskiego, i na samych WMM. panów, dzisiaj za łaską Bożą na czwartej trzygodzinnej audyencyi, gdym był u Jego Król. M. wszystkie *machinationes* tak znacznie szyję połamały, iż się nie będą mogły nigdy poprawić. A comkol-

wiek miał *in commissis* (polecone) od WMM. panów to J. K. M. jako *gratissimo*, (najwdzięczniejszem) cale *paterno pectore acceptavit* (ojcowskiem sercem przyjął). Tak *cum omni approbatione propositorum* (z zupełnem potwierdzeniem propozycyi) WMM. panów, za łaską Bożą powracam i jutro już mam być expedyowanym *recte* (wprost) do Białej do xięcia JMci, gdzie abym czynił i *legationem* (poselstwo) i *relationem* (sprawozdanie) wszystkim WMMściom MPanom; taka jest wola J. Kr. M. Jakoby zaś Waszmościom moich panów na tamte miejsce zgromadzie *non mei est* (nie jest moją rzeczą) chyba samymże WMściom moim MPanom myśleć o tem i z xięciem JMścią znosić się. A Jego Król. M. jako w niczem *deserere* (opuścić) WMMM. panów nie chce, tak deklaruje we wszystkiem jedno trzymać z WMMPany, o czem niepodobna teraz pisać i papierowi powierzać. To przytem *addo* (dodaję), że Wść MM. pan *in summo praedicamento* (w największem poważaniu) jako przez ten wszystek czas rezydencyi mej raczy-

łeś tu być u Jego Król. M. tak i konkludował dnia dzisiejszego; czego się nasłuchał i JMX. suffragan Smoleński, na którego się referuję. Powracam tedy do Wść MM. panów z pomyślną cale relacyą, tylko trzeba prędkiego kongressu, z którego król JM. będzie czekał troskliwie od WMM. panów wiadomości, aby *sine remora* (bez nowej zwłoki) approbował Wść MM. panów *consilio* (radą), przy których cale *ad seria* (do ważnych rzeczy) zabiera się pan. O co i WMM. pana osobliwie prosi i ostrzega, o czem da Bóg *coram* (za widzeniem). A teraz donosząc to jak najprędzej WMM. panu i dobrodziejowi, onegoż się miłościwej i nieodmiennej łasce pełnie zalecam ostając etc.

Puncta J. K. M. zlecone Wielmożnemu Kasztelanowi Nowogrodzkiemu dane w Jaworowie d. 2 Augusti 1678.

1. *Primario* król JMć życzy dla prędkiego zwinienia wojska W. X. L. aby mogły się zebrać pieniądze od poborców i retentorów. Jakoby chorągwie tamtej strony wypłacone być mogły, dawszy panu hetmanowi wiedzieć o wy-

daniu assygnacyi, a z sądami jako sobie chce JM. pan hetman niech uczyni.

2. *Congressum* u xięcia JMci pana podkanclerzego W. X. L. życzy J. K. M. przyjaciołom; a swoich chorągwi *manu tenere potentiam* (w ręku trzymać władzę), aby siły exdiwidowane były.

3. Deklaruje J. K. Mć, życzliwym sobie przyjaciołom, że ich nigdy w życzliwości nie chce *deserere* (opuścić) i owszem słowem pańskiem, upewnia i chce dać swoją assekuracyą pańską i podpisać.

4. Cokolwiek stanie się *in consilio amicorum* (w radzie przyjaciół), żeby dawali wiedzieć do Król. J. M. a król J. M. gotów zawsze *praestare protectionem* (ofiarować opiekę) i *approbare consilia* (zatwierdzić radę).

Tych punktów oryginał z pieczęcią króla J. M. i z podpisem (ręki JM. xiędza Sarnowskiego (1) przy sobie zostawiłem,

Przezdziecki
Kasz. Now.

(1) X. Stanisław Sarnowski biskup Przemyślski, referendarz koronny, był jednym z exekutorów testamentu króla Michała.

8go Sierpnia przyjechał kasztelan Nowogrodzki do Białej do xięcia Radziwiłła, ale zastał go już wybierającego się w drogę, a razem wiadomość, iż podskarbi W. X. L. Sapieha, nie doczekawszy się powrotu jego, pojechał do króla; wypadało mu zatem powracać do Jaworowa, jak o tem w liście do marszałka W. X. L. z Białej pod d. 8 *Augusti* pisze:

„Dzisiejszego dnia *recte* przybywszy od Jego K. M. z Jaworowa tu do xięcia JM. do Białej, *ultra mentem non meam et opinionem* (nie wedle mojego umysłu i zdania), lecz samego *pana*, zastawszy xięcia JMć samego jednego i to wyjeżdżającego w drogę a mając *tot in commissis* (tyle poleceń) od Jego Kr. M. do wielu WM. moich MPanów, zostałem *extra consilium* (bez rady), a bardziej, gdy i JM. pan podskarbi W. W. X. L. MM. pan niedoczekawszy powrotu mego pospieszył do króla JM. z którym ominąłem się w drodze. *Nielża* (1) mi było inaczej uczynić, jeno

Od dwóch lat odebrał był od króla Jana nominacyą na biskupstwo Kujawskie.

(1) Nie można.

zniosłszy się z xięciem JM., z którym nazad myślę do Jaworowa powracać. Tylko WMM. panu i dobrodziejowi jako najprędzej zasławszy uniżony mój przy liście xięcia JM. pokłon, odesłać *credens* (list wierzytelny) króla JM., przy którym radbym i ustną uczynił sekretną od króla JM. Waszmość MM. panu relacyą; ale że już *res impossibilis* (niepodobieństwo) muszę to szczęśliwszemu czasowi poruczyć. Więc gdy przytem WM. MM. pana i dobrodzieja w tym kraju przytomności nie było, śmiałbym tylko życzyć tego, abyś WMM. pan jeśliby to mogło być bez osobliwej WM. MM. pana turbacyi, chociaż lekko zbiec do króla JM., gdzie upewniam, że prezencya WMM. pana *gratissima* (bardzo miłą) byłaby, jakom to bardzo dobrze *ex facie* (z miny) J. K. M. wyrozumiał. Sporzejby wszystkie rzeczy poszły WMM. panom zwłaszcza *Magnatibus et bene sententibus* (panom i dobrze myślącym) ponieważ i król JM. *manibus pedibusque ad mentem* (rękami i nogami do umysłu) WM. panów ochoczo aplikować się chce, o czem trudno listownie pisać. To tylko *sine omni (quod absit) privata*

et adulatione (bez żadnej, broń Boże prywaty i pochlebstwa) WMM. panu namieniam, *denuncio* (donoszę), że WMM. pan *in summo gradu* (na najwyższym szczeblu) respektu i obserwacyi raczysz u pana zostawać. Co strony pisarstwa W. X. L. na JM. pana wojewodzica Nowogrodzkiego (1) także króciuchno namieniam, żem koło tego seryo na audyencyi umyślnej z JM. panem koniuszym koronnym (2) expostulował, któregom mocno upraszał, aby król JM. nie oddalał od tego urzędu JM. pana wojewodzica, i promocyą WMM. pana miał w osobliwym respekcie. Jakoż bardzo mi się sincerzował JM. pan koniuszy, i deklarował zaraz o tem mówić królowi JM.

Xiąże też JM. jakom z niego dzisiaj wyrozumiał lubo ciągnie na JM. xiędza Ossowskiego, jednak odkłada *ad dispositionem* (do dyspozycyi) króla JM., snadź przeciw że się oglądają i na instancyą WMM. pana. Opowie dalej i JM. pan koniuszy koronny moją expostu-

(1) Leona Połubińskiego.
(2) Markiem Matczyńskim.

lacyą o instancyi WMM. pana, żem bez okoliczności, widzi Bóg mój, conferował z królem JM. i honor WMM. pana trzymałem. Z tymże interesem WMM. pana i do królowej Jejmości uprosiłem JM. pana koniuszego koronnego, który mi się tego z ochoty podjął bo też była tego przyczyna pewna, że mi tego nie odmówił, i z témem się pożegnał. Jest tedy wielka nadzieja, że jeszcze *metamorphosis* (przemiana) może być, jeno WMM. pan racz jeszcze natrzeć. A ja mogę rzec bezpiecznie jako jaki utrapiony włóczęga, znowu niemal z płaczem powracający, na tamtémże miejscu jako mogąc w tym interesie służyć WMM. panu i dobrodziejowi deklaruję i w drodze xięciu JMci kołatać nie przepomnię. Więc że tu i obozieństwo ogłoszone jest, że już wakuje W. X. L. jakom tu zastał w Białej te nowiny, że JM. pan obożny W. X. L. nie żyje, (1) wtedy się i to wmieszać może, aby z tych dwóch jedno nie minęło. Co WM. MM. panu i dobrodziejowi

(1) Na sejmie w grudniu tegoż roku, był obożnym W. X. L. Karol Chodkiewicz.

doniosłszy, wracam się nazad do Jaworowa kiedy kazano, i moje uniżone usługi nieodmiennej WMM. pana łasce zaleciwszy, ostaję etc.“

W Jaworowie podjęli się stronnicy królewscy posłów swoich z województw i powiatów na sejm przyszły postawić i przed sejmem na d. 15 Grudnia t. r. do Grodna zwołanym, miała się odbyć jeszcze walna narada w Białej. Ale kasztelan Nowogrodzki za powrotem do siebie do Szemetowszczyzny, znękany walką z potęgą hetmańską, zraził się zobojętnieniem marszałka W. W. X. L. Połubińskiego, który ani do Jaworowa ani do Białej nie przyjechał, a bardziej jeszcze tknęła go do żywego niechęć, jaką zaczął mu okazywać Benedykt Sapieha podskarbi W. Litewski przez Uniechowskiego Sędziego Ziemskiego Nowogrodzkiego podbudzony.

W przypiskach listu do Połubińskiego datowanego z 24 7*bris* 1678 z Szemetowszczyzny, pisze już:

„Mają mię też tam *revocare* (powołać) Ichmość *ad consilium* (na radę) do Białej, ale pewnie nie pojadę, jeżeli tam prezencyi WM. MM. pana nie będzie: w czem proszę dobrodzieja mego pilno o *praecautią* (ostrzeżenie). Lubom jest i sam na zdrowiu strudzony i na mieszku, jeszczebym się odważył na tę turbacyą, gdybym wiedział o bytności WM. dobrodzieja mego, i jeśli mię tam będą wokować, *alias* (inaczej) nie pojadę.

(na osobnej kartce własnoręcznej):

NB. Podjęliśmy się w Jaworowie i declarowaliśmy z województw i powiatów posłów swoich wszystkich wystawić i *adversam partem* (stronę przeciwną) zrujnować i siłaśmy obiecali i deklarowali panu i na rejestrze *nomina* (imiona) i *cognomina* (nazwiska) podaliśmy, którzy mają być posłami, a tu teraz nietylko o tem nie myślimy, ale nawet z którymkolwiek zdarzyło mi się o tem pomówić i sekretnie traktować i konferować miasto ochoty, każdy z nich deklarował, aż ich zabiją tych

szalbierzów, dosyć nas zwodzili etc. etc. Snadno się WM. MM. pan dorozumiesz, kogo drugiego łączą: i tak są wszyscy którzykolwiek byli *adhaerentes* (stronnikami) zajątrzeni, że zgoła *nullam acceptant persuasionem* (*żadnych nie przyjmują przełożeń*) owszem i sekret rewleować gotowiusieńcy i ostrzedz. *Considerandum* (zważyć należy) tedy dobrodzieju moj, co i mnie samemu w głowie ustawicznie cwała, (1) który raczysz mieć wielką estymę u *pana* i wszystką ufność cale w WM. MM. panu pokłada; jeśli nie zechcesz być w Białej, to tam pewnie nic fundamentalnego, statecznego i szczerego nie stanie i nie zasię Ichmściów siłę być bez WM. MM. pana. Jeśli też WM. mój dobrodziej zechcesz być, to już swoję powagę i estymę u *pana* tak racz *conservare* (zachować), jakobyś ją utradował w panu, że tak jest jako nieomylnie ufa, a ci zaś zawodzą....."

W powiecie swoim Oszmiańskim używał jednak wpływu swojego pan kasztelan Nowogrodzki do promowania na funkcyą poselską

(1) *Czwała* t. j. snuje się.

na sejm Grodzieński 1678 roku jednego z zięciów swoich pana Komorowskiego stolnika Wilkomierskiego. Na tym sejmie pod laską Franciszka Sapiehy koniuszego W. X. L. odbytym, na którym Mikołaj Władysław Przezdziecki kasztelan Nowogrodzki mianowany został deputatem do boku królewskiego, naznaczono nową kommissyę do zapłaty wojska, w której zasiadać mieli dwaj *deputaci od wojska* „aby ukrzywdzeni w krzywdach i szkodach swoich skutecznie byli uspokojeni, a zasłużeni żołnierze w zasługach należyte odebrali ukontentowanie.“

I ze wszech miar należała się wojsku satysfakcya, bo już gotowały się dla niego nowe trudy i świetne wawrzyny. Pomimo wywyższenia partyi Sapieżyńskiej w kraju, nie jej widoki polityczne przychylne Francyi, ale polityka Rakuska Paców, wspierana przez królowę wzięła górę i za lat kilka opromieniła imię Polskie nową chwałą, *Victorią Wiedeńską*.

Dożył jeszcze tego wielkiego wypadku Mikołaj Władysław Przezdziecki kasztelan Nowogrodzki, natenczas marszałek trybunału Litewskie-

go: ale w miesiąc niespełna po oswobodzeniu Wiednia, bo d. 11 Października 1683 roku w Mińsku, na sessyi trybunału, w 64 roku życie zakończył. Pamięci jego dotąd w rodzinnem podaniu tylko zachowanej, naznaczą może przedstawione tu materyały historyczne, obszerniejszy, bo z interesem ogółu połączony zakres (1).

(1) Nie sądziliśmy potrzebnem zachowanie pisowni oryginałów, częstokroć błędnej, a niedość odległej starożytności aby na uwagę zasługiwała. Nowo wynalezione w archiwum Nieborowskiem korrespondencye hetmana Paca, X. Sarnowskiego, i X. Galimskiego z Marszałkiem W. Litewskim Połubińskim, uzupełnią zapewnie niniejsze opowiadanie, i utworzą ciekawe pamiętniki domowe do epoki panowania Jana Sobieskiego.